

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 6 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr. 95 (1107)

Nowy akt bezprawia

Państwa zachodnie zmieniają bezprawnie granice Niemiec zachodnich

W związku z decyzją rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie zmiany zachodnich granic Niemiec — ambasador ZSRR w Londynie Zarubin złożył na polecenie rządu radzieckiego, w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę:

„Rząd radziecki dowiedział się z ogłoszonego w dniu 26 marca br. komunikatu o decyzji rządów Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga co do zmiany zachodniej granicy Niemiec i przyłączenia części terytorium Niemiec do Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów tych państw, że deklaracja o pokonaniu Niemiec z dn. 5 czerwca 1945 r. podpisana przez rządy ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji stwierdza wyraźnie, iż rządy te „określają granice Niemiec lub części Niemiec a także ustala statut Niemiec, lub jakiegokolwiek obszaru, który w chwili obecnej stanowi część terytorium Niemiec“.

„Wynika z tego, że zmiana granic terytorium niemieckiego znajdującego się pod kontrolą 4 mocarstw, może być prze-

prowadzona tylko przez wspólną decyzję rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, które sprawują władzę zwierzchnią w Niemczech.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne zakomunikować rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, iż uważa zmiany terytorialne, przeprowadzone

przez rządy na zachodniej granicy Niemiec, za nielegalne i sprzeczne z „Deklaracją o pokonaniu Niemiec“, z 5 czerwca 1945 r.

Analogiczne noty przesłane zostały przez ambasadorów ZSRR w Waszyngtonie i Paryżu ministrom spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Francji.

We wszystkich zakątkach świata miliony ludzi wyrażają poparcie dla Kongresu Pokoju

500 milionów ludzi t.j. 1/4 ludności świata, zgłosiło za pośrednictwem swoich organizacji udział w Światowym Kongresie w Obronie Pokoju. Do 4 kwietnia zbiórka pieniężna na całym świecie na akcję pokojową przekroczyła 5 i pół miliona franków. Komitety przygotowawcze do Światowego Kongresu prowadzą akcję w 30 krajach. W poniedziałek na deszła depesza od słynnego aktora filmowego Chaplina. „Jestem szczęśliwy — stwierdza Chaplin — że mogę przyłączyć się do milionowych rzesz, które pragną pokoju na świecie. Przystępuję do Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów, walczących o pokój“.

Wiele dalszych zgłoszeń napłynęło z Holandii, Węgier, Rumunii, Jugosławii i Austrii w imieniu setek tysięcy osób.

W całej Francji trwają przygotowania

sztafet pokojowych, które przybędą do Paryża na Kongres. Szczególnie czynny udział bierze w przygotowaniach młodzież francuska.

10 tysięcy policjantów francuskich zgłosiło akces do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, podkreślając konieczność utrzymywania przyjaznych stosunków między narodami. Policjanci odmawiają wzięcia udziału w zbrodniczej koalicji wojennej i protestują przeciwko wyznaczonej im przez rząd roli. Policjanci podkreślają, że pragną pracować w interesie narodu w obronie pokoju i wolności.

W miastach francuskich ukazały się afisze wydane przez Komitet Przygotowawczy Światowego Kongresu z rysunkiem Picassa, przedstawiającym symbol pokoju — gołębia z gałązką oliwną...

Związkowcy CSR z wizytą w Polsce

W dniach od 3 do 5 bm. bawiła w Warszawie delegacja czechosłowackich związków zawodowych (URO).

Goście czechosłowaccy przybyli do Stolicy w celu zapoznania się ze strukturą organizacyjną polskich związków zawodowych, ruchem współzawodnictwa pracy i systemem oszczędzania.

W dniu 3 bm. delegacja czechosłowacka zwiedziła Stolicę. Goście zwiedzili m. in. trasę W — Z, Stare Miasto, osiedle WSM na Żoliborzu, teren budowy Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej i most Śląsko-Dąbrowski.

4 bm. związkowcy czechosłowaccy zapoznali się w ciągu całego dnia z pracą poszczególnych działów KCZZ.

W dniu 5 bm. w godzinach rannych delegacja podejmowana była przez warszawską Radę Związków Zawodowych, a następnie zwiedziła stołeczne zakłady pracy, ubezpieczalnie społeczna, szpitale itp. Gościom czechosłowackim towarzyszyli z ramienia KCZZ ob. Sobczakowa, z ramienia WRZZ sekretarz Rady ob. Kozubowa.

Nowy statut i władze ZSch

III Krajowy Zjazd uchwalił deklarację jednomyślnie

Trzeci dzień obrad Kongresu ZSch, otworzył prezes Stefan Ignar.

W toku obrad rozwinęła się szeroka dyskusja nad wygłoszonymi referatami, w której brało udział kilkudziesięciu mówców. M. in. przemawiał kierownik wydziału rolnego KC PZPR poseł Chelchowski, któremu zebrani urządzili długotrwałą owację.

Po dyskusji sekretarz generalny ZSch, poseł Bodalski odczytał w imieniu komisji statutowej tekst deklaracji III Zjazdu Krajowe-

go ZSch, oraz wniesione poprawki do projektu nowego statutu związku.

Stawiając wniosek o ich przyjęcie, pos. Bodalski powiedział:

„W oparciu o nasze siły i pracę, w oparciu o klasę robotniczą i naszą inteligencję pracującą, w oparciu o rząd robotniczo-chłopski, w oparciu o naszą deklarację, wykonamy nasze zobowiązania wobec wsi i narodu polskiego. Przez wykonanie tych zobowiązań i wygranie walki klasowej zbuduje-

Ministerstwo Budownictwa

Reorganizacja centralnych władz gospodarczych dobiega końca. Celem jej jest przystosowanie państwowego aparatu gospodarczego do nowych zadań.

Rok bieżący, ostatni rok planu trzyletniego, zamyka okres odbudowy. Nie znaczy to oczywiście, że wszystkie ruiny powojenne zostały odbudowane. Odbudowaliśmy jednak podstawa elementy naszej gospodarki — produkcję przemysłową i rolną, komunikację, najniezbędniejszą liczbę budynków mieszkalnych i administracyjnych, a więc to, co stanowi materialną bazę dla dalszej rozbudowy i bez czego nie byłaby ona w ogóle możliwa.

Nowe zadania stawia przed nami przygotowany obecnie plan sześciolletni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Na odcinku gospodarczym zadania te oznaczają wszechstronną rozbudowę i rozwój aparatu produkcji i rozdziału — a więc budowę setek fabryk, magazynów, chłodzi, domów towarowych, nowych linii kolejowych i dróg jezdných oraz budowę tysięcy budynków mieszkalnych i tych wszystkich, które tak jak szkoły, szpitale, ośrodki zdrowia itp., służą za spokojeniu zbiorowych potrzeb człowieka. Wyrazem przystosowania istniejącego aparatu państwowego do czekających nas zadań jest uchwalenie przez rząd projektu ustawy o utworzeniu Ministerstwa Budownictwa. Nowe ministerstwo przejmie dotychczasowe funkcje ministerstwa odbudowy oraz te wszystkie funkcje, które wynikają z planu sześciolletniego.

Nowe ministerstwo, centralizując w swym ręku całość dyspozycji, będzie mogło podołać rosnącym zadaniom budownictwa i przyspieszyć rozwój tej ważnej dziedziny gospodarki narodowej.

Depesze ze świata

Agencja Eleferti Ellada podaje, że policja ateńska zamordowała jednego z wziętych działaczy demokratycznych i kierowników EAM dziennikarza Antoine Roussos.

Równocześnie trybunał wojskowy w Tripolisie skazał na karę śmierci 27 patriotów greckich, oskarżonych o sabotaż. Trybunał wojskowy w Atenach wydał wyrok śmierci na 12 demokratów.

Jak podaje radio Penian, w prowincji południowa Denta (Korea południowa) trwają zaciekle walki między partyzantami a oddziałami wojskowymi marionetkowego rządu Li-Syn-Mana.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło we wtorek wniosek posłów gaulistowskich w sprawie rozwiązania Zgromadzenia i zarządzenia nowych powszechnych wyborów parlamentarnych. Za wnioskiem tym głosowało jedynie 46 posłów gaulistów.

Do Londynu przybył nowomianowany przedstawiciel dyplomatyczny państwa Izrael w Wielkiej Brytanii Mordechaj Elias.

Słowianie macedońscy walczą u boku ludu greckiego

Radłostacja Wolnej Grecji donosi, że NOF (Organizacja słowiańskich mieszkańców Macedonii) wydała proklamację, stwierdzającą, że w przyszłości naród Macedonii decydować będzie sam o swojej politycznej i społecznej strukturze. „W krytycznym momencie walki nasi wrogowie starają się rozbić naszą jedność“ — stwierdza wspomniana proklamacja. „Dlatego też musimy utrzymać ścisłą łączność z ludem greckim, walcząc z nim ręką w rękę do chwili wyzwolenia kraju“.

Rezolucja potępiła szowinistyczne i prawicowe tendencje, stwierdzając na zakończenie, że NOF powiększy swoją organizację, otwierając swe drzwi dla nowych członków.

Delegacja Zw. Studentów z wizytą w Polsce

Do Krakowa przybyli z Pragi przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów J. Grohman oraz sekretarz Komitetu Wykonawczego Związku J. Marszałikowa.

Goście przybyli do Polski na zaproszenie federacji polskich organizacji studenckich i wezmą udział w 2-im plenarnym zebraniu rady FPOS, jaka odbędzie się w dniach 10—12 kwietnia rb. w Poznaniu.

Strajki w Anglii

W Manchesterze zastrajkowali robotnicy zakładów budowy maszyn tekstylnych Platt Bross. Strajk został spowodowany wydalaniem z zakładów 400 robotników.

Pikiety strajkujących bronią dostępu do zakładów, uniemożliwiając działalność lamistrajków. Robotnicy wielu innych zakładów budowy maszyn tekstylnych wyrazili solidarność ze strajkującymi i udzielają im pomocy finansowej, wbrew przeszkodom, czynionym w tej sprawie przez pravicowe władze TUC.

Przedstawiciele komitetu strajkowego zakładów Platt Bross oświadczają, iż strajk będzie kontynuowany aż do chwili przyjęcia z powrotem wydalonych robotników.

Anglia, Francja i Włochy przeprowadzą dewaluację na rozkaz Waszyngtonu

Francuska agencja finansowo-gospodarcza donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone wzmagają presję na państwa zachodnio-europejskie w celu zmuszenia ich do „reform walutowych“ i obniżenia kursu ich walut w stosunku do dolara. Korespondent agencji podkreśla, że dewaluacja grozi przede wszystkim Francji, Wielkiej Brytanii i Włochom.

Z doniesień tych wynika, że min. Schuman rozpoczął już w Waszyngtonie rozmowy z przedstawicielami funduszu monetarnego w sprawie „parytetu franka“. Ponadto okazuje się, że w związku z oczekiwanymi „reformami walutowymi“ ma przybyć wkrótce do Paryża administrator funduszu monetarnego Tascia, który będzie pełnił funkcje doradcy finansowego Harrimana.

my lepszą przyszłość wsi polskiej i podstawy socjalizmu“!

Sala przyjęła słowa mówcy z entuzjazmem. Wśród hucznych braw padają okrzyki: „Niech żyje pokojowa praca! Niech żyje Związek Samopomocy Chłopskiej! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski! Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!“ Ktoś intonuje „Gdy naród do boju...“ Zebrani śpiewają stojąc hymn chłopski, a następnie „Międzynarodówkę“.

Deklaracja i nowy statut ZSch zostały przez Krajowy Zjazd ZSch, jednomyślnie uchwalone.

Po przerwie obiadowej przewodniczący komisji matki odczytał projektowany skład Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Delegaci przyjęli proponowaną listę jednomyślnie.

Prezesa został wybrany po raz wtóry Stefan Ignar, wiceprezesa Konstanty Dumalski, Wacław Schayer i Stanisław Piotrowski.

Na sekretarza generalnego wybrano Mieczysława Bodalskiego, a na jego zastępcę — Piotra Głowackiego.

Gdy łopata zastępuje książkę...

JUNACY i JUNACZKI

dzielnie pomagają miastu, urządzając zieleńce i zamieniając piaszczyste grunty na urodzajną ziemię

Ledwie tylko nastąpiły cieplejsze dni, młodzież junacka „Służby Polsce” wyruszyła do pracy, by w ramach tzw. trzydniówek pomóc miastu w robotach wiosennych.

Począwszy od 1-go kwietnia, uczenie i uczniowie łódzkich szkół średnich odkładają na trzy dni w miesiącu książki i zeszyty, by w szeregach swego hufca szkolnego SP zamienić je na łopaty.

Praca wrę w kilku punktach miasta. Zarówno dziewczęta jak i chłopcy nie żałują rąk i jak można wnioskować z wyników samorzutnie podjętego współzawodnictwa pracy, większość junaczek i junaków uzyskała zaszczytne odznaczenia za wydatną pracę.

Dziewczęta wykonują swe zadanie z pełnym zapałem i energią, bowiem charakter ich pracy bardzo im odpowiada. Tak np. przy ul. Sędziowskiej zajęte są przy kopaniu ziemi pod przyszłe kwietniki, wytyczają alejki w parku itp. W pracy tej dzielnie pomaga im 25 junaków.

Taką samą pracę wykonuje 25 dziewcząt przy ul. Azbestowej, na placu Leonarda, gdzie 50 junaczek sadi młode drzewka, oraz przy ulicy Wojska Polskiego, gdzie dzięki pracy rąk dziewczęcych powstaje nowy skwer.

Inne zajęcia wykonują chłopcy. 75 junaków pracuje codziennie w betoniar ni w Rudzie Pabianickiej przy ulicy Demokratycznej. Wyniki tej pracy są b. korzystne, bowiem dziełem junaków jest to, że zamieniają bezużyteczną ziemię piaszczystą na urodzajną rolę.

Dzieje się to w ten sposób, że w miejscu, gdzie wydobywa się żwir dla betoniar ni, znajdują się duże pokłady warstwy ziemi uprawnej. Ziemię tę junacy ładują na wózki i warstwami układają na nieurodzajnych piaskach. Po ubiciu można ją będzie na drugi rok wykorzystać pod zasiewy.

Inni junacy w liczbie 150 pracują w Helenówku pod Łodzią, gdzie powstanie nowy tor żużlowy i boisko sportowe. Współzawodniczy z nimi 75 chłopców, budujących na ul. Warszawskiej wiadukt kolejowy oraz 50 junaków zatrudnionych na Marysinie III przy urządzaniu szkółki drzewek owocowych.

Ogółem codziennie wyrusza do pracy na terenie Łodzi i w pobliżu miasta do

500 junaczek i junaków szkolnych hufców SP. Praca odbywa się w ten sposób, że każde z nich zajęte jest tam przez trzy dni w miesiącu, po czym wraca na ławę szkolną. Ich miejsce zajmują wtedy nowe grupy.

Dotyczy to narazie tylko młodzieży szkolnej, dla której ogółem zaplanowano 25 tysięcy junakogodzin, rozłożonych na okres wiosenny od kwietnia do połowy czerwca oraz na okres jesienny od września do końca listopada. Nadmienić przy tym należy, że wartość pracy, wykonanej w tym czasie przez junaków, określa się na około 45 mil. złotych. (kł.)

Chłopi witają robotników

Łódzki świat pracy spieszy z pomocą wsi

W ramach rozwijającej się akcji łączności i współpracy między miastem a wsią wyjechała w ubiegłą niedzielę z Łodzi do Leżnicy Wielkiej 11-osobowa grupa remontowa robotników z PZPW. 3.

Przedstawiciele miasta zajęli do osady w czasie porannego nabożeństwa, na które spieszili mieszkańcy wioski. Kiedy wy tłumaczyli oni chłopom, że muszą im wybaczyć, ale tylko w niedzielę mają czas ponieważ w tygodniu pracują w fabryce, wieśniacy wyrazili wielkie zadowolenie z przyjazdu brygady i natychmiast zawrócili, prowadząc przybyszów do swych mieszkań.

W chwilę później cała wioska brała udział w pracy remontowej. Kobiety wykrecały z drzwi zepsute zamki, a mężczyźni przynosili uszkodzone części maszyn rolniczych itp.

Wśród mieszkańców robotnicy spotkali ojca przewodniczącego Delegatury Komisji Specjalnej ob. Madeja, który pytał się o swego syna.

Stwierdzono, że wieś jest w zaniedbaniu i że najbliższy sklep spółdzielczy znajduje się dopiero w odległości 8 klm. od osady. Kierownictwo grupy obiecało chłopom swą pomoc i interwencję w ich bólach, a dyr. naczelny PZPW, nr. 3 przyrzekł przedstawicielkom Ligi Kobiet radio w podarunku dla miejscowej świetlicy.

Po skończonej pracy chłopcy poczęstowali przybyszów i z wdzięcznością zegnali odjeżdżających.

Również załoga robotnicza Państwowe go Monopoli Tytoniowego postanowiła nawiązać kontakt z wsią Zalesie w powiecie sieradzkim.

Robotnicy zobowiązali się zorganizować dla robotników z zakładu codziennych problemów wsi i w związku z tym przystąpiono do uporządkowania miejscowej świetlicy. (b)

Leczenie malaryków

rozpoczyna się 15-go kwietnia

Wydział Zdrowia w Łodzi przystępuje do akcji przeciwmalarycznej, która zacznie się 15-go kwietnia i trwać będzie do końca bm.

Osoby, które w ub. roku chorowały na malarię, winny się zgłosić do jednej z trzech poradni przeciwepidemicznych, istniejących na terenie Łodzi przy ulicy Próchnika 11 (w godzinach od 8 — 10),

Lubelskiej 7 (w godzinach od 14 — 16) i przy ul. Pabianickiej 240 (w godzinach od 8 — 10). Samo leczenie jak i otrzymanie potrzebnych lekarstw jest zupełnie bezpłatne.

Jeśli zaś idzie o nowe wypadki zachorowań, należy je bezzwłocznie zgłaszać do wymienionych poradni o każdej porze dnia. (ks.)

Nasze Łały

ZROZPACZONA WARSZAWIANKA: Droga Pani! Najprawdopodobniej nie kocha Pani swego męża skoro myśli Pani o wyjściu za innego. Jeżeli mąż Pani lubił pić wódkę i w stanie nietrzeźwym dokuczał Pani, rozumiemy Jej nastrój i to, że nie ma ona zbyt wielu skrupułów. Radzilibyśmy jednak poczekać na powrót jego i wówczas należy po mówić z nim na ten temat. Kto wie, czy i z jego strony po dłuższej rozłące nie zaszły jakieś zmiany w uczuciach do Pani.

MATKA z JAROCINA: List Pani, który został wysłany do nas ostatnio, prawdopodobnie zaginął. Może więc napisze Pani raz jeszcze czy zdecydowała się Pani przyjechać do Łodzi. Na wszelki wypadek podajemy jeszcze raz adres, gdzie będzie Pani mogła się udać w sprawie uzyskania mieszkania w Dómu Matki i Dziecka. Łódź, ul. Piotrkowska 113, II-gie piętro. Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem. Jeżeli przyjedzie Pani do Łodzi w nocy proszę udać się z dzieckiem do Dworcowej Izby dla Dzieci. Bedziecie tam mogli wypocząć, a małenstwo Pani otrzyma ciepłe łóżeczko i posiłek.

ZROZPACZONA MATKA: Droga Pani! Rozumiemy Pani rozgoryczenie, spowodowane niewłaściwym ustosunkowaniem się syna do Niej. Wiele jednak z tego co Pani napisała podyktowane było gorczyzą i rozdrażnieniem. Państwo robić co może, w kierunku wychowywania młodzieży, ale czy pomyślała Pani o tym, iż okres okupacji też zrobił swoje i że obecnie władze mają wyjątkowo ciężkie warunki pracy na odcinku wychowywania młodego pokolenia. Owszem, państwo przychodzi z pomocą w wypadkach wyłamania się dzieci spod opieki rodzicielskiej. Istnieją Sady dla Nieletnich, Domy Wychowawcze, do których Sąd kieruje młodzież przekraczającą prawo, czy to wobec moralności, czy też wobec otoczenia. Jeżeli syn sprawia Pani tyle kłopotów, proszę pomówić z nim poważnie i zdecydowanie oraz wyrażenie postawić mu ultimatum: niech zmieni swoje postępowanie, w przeciwnym bowiem razie będzie się Pani starała umieścić go w jednym z zakładów wychowawczych. Chętnie służymy Pani bliższymi w tej sprawie informacjami.

PRZYJACIÓLKI M. i W.: Adresy młodzięży Związku Radzieckiego będą Pani mogły otrzymać w Towarzystwie Przyjaciółki Polsko - Radzieckiej, ul. Piotrkowska 272b.

MKOS w Łodzi

likwiduje swe placówki

W Łodzi przystąpiono do likwidacji wszystkich placówek Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej. Wczoraj Wydział Opieki i Wydział Oświaty Z.M. rozpoczęły przejmowanie magazynów, instytucji i biur MKOSu, oraz trzech schronisk-internatów dla dzieci i młodzieży przy ul. Napiórkowskiego 99, w Romanowie i w Reymontowie.

Wszelkie sprawy które były dotąd załatwiane przez MKOS należeć będą obecnie jedynie do kompetencji Wydziału Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim. (c)

Godzienna nowelka „Expressu”

Kto jest genialniejszy?

Monter fabryczny Antoni Molik — tak jak zresztą przez wiele innych wieciorów — siedział i tym razem przy stole, kreśląc coś pilnie na białym arkuszu, podczas gdy żona jego, Zośka, krzątała się przy kuchni.

— Patrzno Antek! — podeszła do niego i zaprezentowała mu upieczone przez siebie ciasto. Powąchaj jak to pachnie! A jakie rumiane! I w cukier ni nie upiekła lepszego! Powiedz, czy nie jestem genialna?

— Bezsprzecznie, jesteś genialna! — uśmiechnął się Antoni bardzo promiennie i bardzo szczęśliwie — ale podczas kiedy ty piekłaś to ciasto, ja skończyłem właśnie swój wynalazek, nad którym pracowałem tyle, tyle miesięcy! Jest to automatyczny wyłącznik do nawijania nici na szpule! Zaraz jutro przedstawię swój wynalazek inżynierowi Stefowskiemu. Powiadam ci, że to jest naprawdę rewelacja! A więc powiedz szczerze, kto jest bardziej genialny, ty czy ja?

— Naturalnie że ty! — z podziwem przyznała żona i serdecznie pocałowała go w oba policzki.

Nazajutrz monter Molik zjawił się w towarzystwie żony w gabinecie inżyniera fabryki Stefowskiego i wręczył mu szkic swojego wynalazku.

— Ten automatyczny wyłącznik usprawni szybkość produkcji, a tym samym przyczyni się do pewnych oszczędności! — kończy fachowo, i nie bez dumy.

W gabinecie prócz Stefowskiego obecna była starszy technik fabryczny Maria Gozowska, która jako dobra specjalistka oceniła z miejsca praktyczność pomysłu Molika.

— Gratuluję panu serdecznie! — powiedziała ciepło, jednakże inżynier, rzucawszy okiem na szkic, zachmurzył się. — Nie przeczę, że w teorii wynalazek pański miałby nie małe znaczenie, ale już z pierwszego rzutu oka zauważyłem w szkicu pewne mankamenty. A ze sprawą tą jestem mocno obeznany, ponieważ i ja również w sekrecie pracowałem nad ulepszeniem tego automatu! Niech pan jednak zostawi swój szkic i zgłosi się do mnie za tydzień, a wtedy pogadamy!

Kiedy Molik tydzień potem zjawił się u inżyniera, ten oświadczył mu, że niestety, wobec nawału pracy, nie miał sposobności zanalizować dokładnie jego wynalazku. Taką samą odpowiedź dał mu parę dni później, a po jakimś miesiącu zwlekania zbył go krótko, że niestety, rzekomo udoskonalaony przez niego automat bynajmniej nie jest lepszy od dawnych, a co za tym idzie, nie warto sobie tym zaprzętać głowy...

Molik był wyraźnie strapiony. Tyle miesięcy pracy, tyle marzeń, a tu wszystko przyszło jak bańka mydlana! Na dobitkę jakieś dwa tygodnie później prze-

ciekła z biura zarządu na sale fabryczne wiadomość, że inżynier Stefowski, który przez dłuższy czas pracował nad automatycznym wyłącznikiem do zwijania nici na szpule, przedstawił swój wynalazek wyższym władzom, które oceniły go jako bardzo pozytywny i przyznały inżynierowi sto pięćdziesiąt tysięcy złotych premii.

— Co za dziwny zbieg okoliczności! — pomyślał Molik, który sam będąc uczciwym człowiekiem, nie posądził inżyniera, że wykradł mu pomysł, nie mniej zastanowił się głęboko a jeszcze głębiej zamyśliła się jego żona...

Parę dni potem fabryka przeżyła nową sensację. Naczelny dyrektor fabryki zwołał wszystkich robotników do świetlicy i wygłosiwszy krótką przemowę o potrzebie ustawicznego udoskonalania warsztatów i przyrządów w pracy, którą to akcję powinni poprzeć wszyscy robotnicy, dokończył uroczystość.

— Dlatego szczęśliwy jestem, że właśnie w naszej fabryce jeden z naszych towarzyszy udoskonalił automatyczny wyłącznik do nawijania nici na szpule, dzięki czemu usprawni się praca, a fabryka zyska wiele milionów oszczędności rocznie! Niestety jednak, zaszedł tu równocześnie przykry, godny potępienia wypadek. Oto jeden z naszych urzędników, inżynier Stefowski, okradł właściwego wynalazcę z jego pomysłu i projekt jego przedstawił jako swój. Nieetyczne machinacje Stefowskiego zostały jednak zdemaskowane, a przyznana przez Ministerstwo Przemysłu premia otrzyma faktyczny wynalazca, monter Antoni Molik. Nasz dzielny towarzysz, chluba naszej fabryki, Antoni Molik niech żyje!

Nasz dzielny towarzysz, chluba naszej fabryki, Antoni Molik niech żyje!

Jak oszołomiony wracał potem Antoni Molik do domu. W głowie huczało mu jak w młynie i wciąż nie umiał jeszcze zebrać myśli.

— Jednego tylko nie rozumiem — powiedział półgłosem do swojej żony — w jaki sposób i kto zdemaskował Stefowskiego?

— Rzecz bardzo prosta! — uśmiechnęła się Zośka — kiedy inżynier zaczął kręcić, od razu pomyślałam sobie, że w tym coś tkwi, a kiedy potem rozeszła się po fabryce wiadomość o wynalazku Stefowskiego, zrozumiałam, że ukradł ci twój pomysł. Nic nikomu nie mówię, wzięłam kopię twojego szkicu i zaniósłam ją starszemu technikowi, Gozowskiej, prosząc ją o radę i pomoc. Gozowska momentalnie zorientowała się w sytuacji i pobiegła natychmiast do naczelnego dyrektora, który wszczął dochodzenie przeciwko inżynierowi i zdemaskował go.

Przytuliła się do niego i z uśmiechem spojrzała mu w oczy.

— Ty jesteś naprawdę mądry i to, co wymyśliłeś, jest wspaniałe! Przyznaj jednak sam, że gdyby nie ja, przepadłby dla ciebie owoc twojej ciężkiej pracy i satysfakcja, żeś zrobił piękną rzecz! I dlatego powiedz szczerze: kto z nas jest bardziej genialny — ty czy ja?

— Naturalnie, że ty! — zawołał z przekonaniem monter Molik, i, chociaż to było na ulicy, zatrzymał się i ucałował serdecznie swoją Zośkę.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Nie dam ci się tknąć ni-
czego, bo znówu będzie nieszczęście!
Podaj mi tylko klosz...
WACEK: — A nie stłucz!...
WICEK: — Nie jestem tobą!



WICEK: — Tylko żebyś mi się do tej
nowej lampy nie dotykał! O rety!...
Prąd mnie łapie!
WACEK: — Szlag nas trafi! Jak prag-
nę czkawki, że trafi!



WICEK: — O pieśka elektryczna!
Diabli nadali taką robotę! Korki spalo-
ne i lampa rozbita! A ciemno!... Ojeja!
Tom się łupnął! Wszystkie gwiazdy wi-
dzą Wacek!...



WACEK: — Już niosę świecę! A *
tobą co się stało, że spuchłeś na twa-
rzy? Może od zęba?
WICEK: — Nie kpij się, drabie, bo
to wszystko przez ciebie!

Łódź pięknieje
Porządkowanie parków
i skwerów

Wydział Plantacji przystąpił już do prac sezonowych na terenie miasta. W okresie najbliższych dni uzupełni się braki miejskiego drzewostanu na ulicach, skwerach i w parkach.
Niezależnie od tego trwają roboty w b. parkach pofabrykanckich: Leonarda i Scheiblera, które dotychczas administrowane były przez CZPW. Obecnie opiekę nad nimi przejęło miasto. Projektowane jest ukończenie prac porządkowych na terenie tych parków na dzień 1-go maja.
W najbliższych dniach Wydział Plantacji przystąpi do pracy na skwerku naroznym przy zbiegu Legionów i Al. Kościuszki, oraz w pasażu łączącym Al. Kościuszki z ul. Piotrkowską. (w)

Komitety domowe
lekceważą sprawy remontów

Władze zwróciły uwagę, że mimo rozpoczęcia sezonu budowlanego rozpoczyna się w Łodzi stosunkowo mało remontów.
Okazało się, że wiele Komitetów Domowych błędnie interpretuje przeprowadzaną obecnie akcję remontową, finansowaną przez Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. Sądząc, że FGM pokrywać będzie koszty związane z wszystkimi remontami, nie przeprowadzają one w domach nawet małych napraw, które można uskutecznić systemem gospodarczym z zebranych wśród zainteresowanych lokatorów wpłat.
W związku z tym Zarząd Miejski wyjaśnia, że FGM finansuje wyłącznie t. zw. remonty kapitalne i to w tych domach, w których znajduje się co najmniej 8 izb. (c)

Wielki szlem!...

Kogutowie spędzają wieczór w domu. Ona czyta książkę, on gazety. Sennie charczy aparat radiowy. Kogutowa otwiera szeroko usta i zaczyna zie-e-e-wać.
— Dlaczego ziewasz? — pyta zdenerwowany mąż.
— Bo się nudzę... — odpowiada żona.
— Ja też siedzę w domu i nie nudzę się wcale.
— Bo ty jesteś ze mną, a ja... Jestem z tobą.
Właściciel domu przywołuje dozorcę i czyni mu wymówkę:
— Ładnie Andrzej pilnuje kamienicy!... Słysz, że do mojej kucharki od trzech miesięcy przychodzi jakiś podejrzany gość.
— Zaden podejrzany — odpowiada dozorca.
— Ja go dobrze znam... Pan może być zupełnie spokojny, bo on wcale nie przychodzi do kucharki, tylko do pańskiej żony.
Mały Tadzio zwraca się do matki na przedzeczce.
— Mamusi, co to za rośliny?
— To jest tytoń, moje dziecko.
— A dlaczego nie ma na nim owoców?
— Ale, jakie owoce może mieć tytoń?
— A cygara?...
Mała Kazia jest niegrzeczna. Ściągnęła ze stołu serwetę z talerzami. Matka strofuje ją:
— Kaziu, jeżeli natychmiast nie uspokoisz się wrzucę cię do kurnika!
— Może mnie mama zamknąć — odpowiada dziecko — ale uprzedzam, że fajek znośić nie będę...
Znajomi zebrali się w cukierni przy pół czarnej. Rozmowa toczy się na różne tematy, wreszcie dyskusja schodzi na temat teściowej.
— Zapewniam panów — zabiera głos jeden z członków wesołej kompanii — że moja teściowa jest po prostu wymarzoną idealną. Dość chyba powiedzieć, że nie ma na świecie dowcipu, który by do niej nie pasował.

Na wzór Moskwy i Brna

Potężna ciepłownia

ogrzeje i oświetli wszystkie łódzkie fabryki, szpitale i mieszkania.
— Kolos stanie w pobliżu parku Poniatowskiego

Swego czasu donieśliśmy o sensacyjnym projekcie Zjednoczenia Energetycznego, które postanowiło wybudować w Łodzi wielką centralę ciepłno-elektryczną, mającą ogrzewać i oświetlać wszystkie fabryki łódzkie, zakłady użyteczności publicznej a także mieszkania prywatne.
Projekt ten zaczyna przybierać realne kształty. Nie ulega już wątpliwości, że budowa centrali rozpocznie się w najbliższym czasie a oddanie jej do użytku publicznego nastąpi w ciągu 5 — 6 lat.
Centrala ciepłno-elektryczna stanie na terenach położonych w południowo-zachodniej części miasta, niedaleko parku Poniatowskiego. Będzie to rodzaj dużej elektrowni, zaopatrzonej w szereg kotłów parowych, podobnie jak każda inna elektrownia. Kotły będą wytwarzały parę, para powędruje do turbin a te dostarczać będą energii elektrycznej.
Ale nie na tym skończy się praca pary. Będzie ona wykonywała jeszcze jedną czynność, nie mniej pożyteczną. W postaci tzw. pary odlotowej popłynie przez specjalnie zainstalowaną sieć rur i przewodów, aby ogrzać pomieszczenia fabryczne, szpitale, mieszkania itp. Dostarczanie energii ciepłej odbywać się będzie więc na podobnych zasadach jak przy instalacjach centralnego ogrzewania.
Uruchomienie takiej gigantycznej elektrowni-ciepłowni da w wyniku b. poważne oszczędności w dziedzinie zużycia węgla. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy tym systemie ogrzewania zużywać będziemy o wiele mniej paliwa niż obecnie przy spalaniu węgla w pojedynczych piecach, czy kotłach. Oszczędność zresztą będzie podwójna, bo przecież para używana do tego celu wykona przed tem swą właściwą pracę, wytwarzając energię elektryczną!
Łódź nadaje się szczególnie do wprowadzenia tego rodzaju urządzeń ze względu

na skupienie zakładów przemysłowych i stosunkowo mały obszar miasta. Z dobrodziejstw centrali ciepłno-elektrycznej skorzysta w pierwszym rzędzie najbardziej uprzemysłowiona południowo-zachodnia część Wielkiej Łodzi oraz domy i zakłady użyteczności publicznej, leżące na trasie przeprowadzonych tu przewodów. Z biegiem czasu zaś do centrali przyłączone będą objekty w pozostałych dzielnicach miasta.
Podobne urządzenia posiadają w Europie Moskwa, Brno Czeskie i Haga. Ciepłownie wyśmienicie pracują, zaoszczędzając państwu i samorządom olbrzymie sumy na paliwie.
W ciągu pierwszego kwartału rb. Zjednoczenie Energetyczne okręgu łódzkiego zbierało odpowiednio dane o zapotrzebowaniu ciepła. Dostarczył ich m. in. Wydział Planowania Przemysłowego Zarządu Miejskiego w sprawie kubatury gmachów publicznych i mieszkalnych, z ogrzewaniem których należy się liczyć przy projektowaniu ciepłowni. Przeprowadzono również rozmowy z biurem projektów Centralnego Zarządu Przem. Włókienniczego na temat zapotrzebowania ciepła przez istniejące obecnie i mające powstać zakłady włókiennicze.
Na podstawie uzyskanego materiału opracuje się projekty budowy, po czym zamówi się odpowiednie urządzenia i przystąpi do wstępnych prac. Centrala ciepłno-elektryczna będzie pracowała równolegle z istniejącą elektrownią łódzką. W ten sposób zapotrzebowanie miasta na prąd w pełni będzie zaspakajane, a poza tym poważnie nadwyżki będziemy mogli przekazywać licznym miejscowościom w województwie. (o)

Po zlikwidowaniu przerostów
Poprawa na rynku pracy

Duże zapotrzebowanie na robotników budowlanych

Na rynku pracy w Łodzi zaszła w ciągu ostatnich tygodni poważna poprawa. Popyt na siłę roboczą znacznie przewyższa podaż, gdyż nawet wielu niewykwalifikowanych robotników znalazło zajęcie.
W związku z realizacją planu oszczędnościowego przez zakłady pracy nastąpiły pewne przesunięcia. Dotychczas sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że w tym samym czasie gdy w jednych zakładach były przerosty, w innych odczuwał się brak rąk do pracy. Obecnie po zlikwidowaniu przerostów Urząd Zatrudnienia uzupełnił luki w niedostatecznie obsadzonych fabrykach.
Rezultat jest taki, że wszyscy zarejestrowani w kartotekach poszukujących pracy znaleźli zatrudnienie. Bez pracy jest jeszcze niewielka ilość kobiet bez żadnych kwalifikacji, obarczonych małymi dziećmi. Jednak i one znajdą niebawem zajęcie w organizowanych spółdzielniach bielińskich, krawieckich itp.
W związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym Urząd Zatrudnienia notuje zwiększające się z dnia na dzień zapotrzebowanie na murarzy, cieśli, stolarzy itd. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane zażądało 130 cieśli. Zapotrzebowanie pokryto w 100 procentach. Część cieśli sprowadzono z terenu województwa. Za miesiąc — dwa natężenie robót budowlanych będzie największe. Wówczas Urząd Zatrudnienia sprowadzi znaczne „posiłki” z okolic Łodzi, gdyż ilość ich z terenu naszego miasta nie wystarczy. Szczególnie poszukiwani będą murarze i cieśle. (k)

Jedziemy na wczasy!
Nie ociągajcie się, bo pogoda dopisuje

Pogoda już się ustaliła. Można więc uważać, że letni sezon urlopowy rozpoczął się 1-go kwietnia. Poszczególne Okręgowe Komisje Związkowe Zawodowych przystąpiły więc do wydawania większej ilości skierowań na wczasy.
Jeśli chodzi o Łódź, rozdzielnik OKZZ na miesiąc kwiecień przewiduje 250 skierowań na pobyty leczniczo-wypoczynkowe. Niestety już w tej chwili można przypuszczać, że około 80 skierowań będzie niewykorzystanych.
Dużą winę należy tutaj przypisać Radom Zakładowym, które kładą zbyt mały nacisk na wykorzystanie urlopow w okresie wiosny. Łodzianie, jak i w latach ubiegłych wyczekują na czerwiec, lipiec i sierpień, kiedy to miejscowości wypoczynkowe są przepelnione do ostatnich granic.
Może to doprowadzić do tego, że robotnicy fizyczni, dla których zarezerwowano w tym roku przeważającą ilość miejsc, zostaną właśnie w tych gorących miesiącach... na lodzie. Domy wypoczynkowe nie są zbudowane z gumy i nie pomieszczą więcej osób, niż jest w nich miejsc. Dla niejednego więc robotnika może zabraknąć miejsca dlatego, że nagminnie odkładamy wykorzystanie urlopu na „najgorętsze” miesiące. (sk)

Czekała nie czekał
wziął forszę i... doczekał się!

Niejski Edward Czekała był administratorem 15 państwowych majątków rolnych w Zalesiu. Nie wszystko było tam w porządku skoro kontrolerzy stwierdzili w kasie brak przeszło 200 tys. złotych. Suma ta jednakże „znalazła” się tego samego dnia, bowiem pan Czekała pobrał ją z... kasy gorzelni. Zarządzono dochodzenie.
Czekała nie czekał już na nic więcej, skradł jeszcze 200 tysięcy i uciekł. Po krótkim czasie został schwyty. Okazało się że ogółem zdefraudował 600 tysięcy złotych. Obecnie czeka Czekałę wysoka kara. (bk)

Odczyt o Mickiewiczu
na uczelni paryskiej

Stupięćdziesięciolecie urodzin Mickiewicza zostało uczczone w Paryżu wykładem poświęconym jego pamięci. Odczyt odbył się w College de France, w tej samej sali, w której kiedyś wykladał Mickiewicz. Prelegentem był profesor literatury słowiańskiej, zajmujący obecnie katedrę Mickiewicza p. Andre Mason.

Azja budzi się!...



Marriette jednak nie zginęła z ręki „Czarnej Jacques'a”. Uratował ją Mao, który w ostatniej chwili wpadł do namiotu. Tajemniczy osobnik na widok Annamity wycofał się pośpiesznie. Tymczasem Krzycki leżał nieprzytomny i powstańcy zabrali go do pobliskiej wioski. Marriette przez cały czas nie odstępowała od łóżka chorego.



Mijały tygodnie i chory nie wracał do zdrowia. Prymitywne środki lecznicze zagniły rany i porucznik gorączkował bez przerwy. Marriette postanowiła że musi go odwieźć do szpitala i tego samego dnia Tsen-go odwiózł ich swym wozem zaprzężonych w woły do Biuth-Honon.



Krzycki leżał w szpitalu bez przytomności i nie wiedział, że wiele się zmieniło na świecie. Rozgromieni Japończycy uciekli z Annamu, a dzielni patrioci zgrupowani w partii Viet-minu ogłosili niepodległą, demokratyczną republikę Wietnamską. Cały kraj rozbrzmiewał manifestacjami i ludność entuzjastycznie witała nowy rząd.

ANDRZEJ ZAWSKI



47)

Oficer wywiadu spojrzął na kajdanki, poiskując na rękach więźnia.

— Chciał nam stawić zbrojny opór, sięgnął nawet po broń! — objaśnił go agent.

— A zatem rozumiał pan, co go czeka, jeśli dostanie się w nasze ręce? — powiedział poważnie do Strzelmirskiego Toporski. — Jest to moment mocno pana obciążający.

Były oficer Legii Cudzoziemskiej wzruszył ramionami.

— Nie wiedziałem, że ci panowie są reprezentantami władzy! W pierwszej chwili, widząc splądrowane biurko, wziąłem ich za zwykłych złodziejasków!

— Ach tak, ach, tak! — uśmiechnął się trochę ironicznie kapitan. — Widzę, że mam do czynienia z wygą kutym na cztery nogi!

— Proszę powiedzieć mi wreszcie, czego panowie chcecie ode mnie i co mi zarzucacie? — wyprostował się Strzelmirski. — Protestuję przeciwko

Teraz trzeba podbić Śląsk

300 tysięcy Włóknarzy oczekuje zwycięstwa swych reprezentantów. — W niedzielę dalsze boje ligowe

Zwycięstwa odniesione nad Legią i Wartą słusznie napawają dumą ligowych piłkarzy ŁKS-Włókniarza, lecz sukcesy te tym większe nakładają na nich obowiązki.

Drużynie nie wolno zapominać ani na chwilę, że dzisiaj reprezentuje coś więcej niż były ŁKS, coś znacznie poważniejszego, bo sport włókienniczy nie tylko uprzemysłowionej Łodzi, lecz i całego kraju. Dawniej gra jej zachwycała się garstka kilku tysięcy zwolenników i członków klubu, a dzisiaj 100 tysięcy włóknarzy łódzkich i nie mniej niż 300 tysięcy włóknarzy w Polsce widzi w nich swych reprezentantów, cieszy się i oklaskuje zwycięstwa, oczekuje ich, ma prawo ich wymagać, bo przecież ŁKS-Włóknarz to klub reprezentacyjny.

W ub. niedzielę 18 tysięcy widzów przeżywało radość zwycięstwa nad Wartą,

lecz gdy drużyna nie zawiedzie, gdy przyniesie dalsze sukcesy, widzów tych będzie taka masa, że stadion przy Al. Unii nie pomieści ich.

Rozwój klubu zależy w pierwszym rzędzie od wyników, a te nie przyjdą same. Na zwycięstwa trzeba pracować, trzeba do zawodów być odpowiednio przygotowanym przez systematyczne uprawianie treningów. Nie mamy powodu wątpić, że piłkarze ŁKS-Włókniarza zdają sobie z tego sprawę i rozumieją, że właśnie na nich w pierwszym rzędzie spada wielka odpowiedzialność za pomyślną przyszłość sportu łódzkiego i że pracując nad sobą w tym przeświadczeniu dadzą ze siebie wszystko, na co ich stać. Dlatego też spokojnie oczekiwać będzie Łódź wieści z dalekiego Chorzowa, bo zwycięstwo nad AKS leży w granicach możliwości łódzkich ligowców.

Niestety, w niedzielę Patkolo nie będzie mógł jeszcze grać, bo kontuzja jakiej doznał w Warszawie, wymaga dwutygodniowej kuracji. Lepiej jest z Gwoździńskim, który do niedzieli będzie zdrowy. Nie udało się próba z Rączko — chłopak starał się, chciał jak najlepiej, ale awans do ligowego zespołu przyszedł przedwcześnie. Zresztą o awansie zdecydowało nie kierownictwo, a drużyna, która miała do wyboru jego i Piekarskiego.

Po meczu z AKS nastąpi tygodniowa przerwa w rozgrywkach ligowych spowodowana świętami Wielkanocnymi. ŁKS-Włóknarz zamierza sprowadzić na święta węgierski zespół Athletic Club z Budapesztu i jeden termin zaproponował Polonii bytomskiej. Jeśli Polonia przyjmie tę ofertę, Węgrzy grać będą pierwszego dnia świąt w Bytomiu, drugiego w Łodzi. O sprowadzeniu Węgrów na dwa mecze do Łodzi na własny rachunek nie może być mowy.

Poza meczem AKS — ŁKS-Włóknarz, odbędą się w najbliższą niedzielę jeszcze spotkania: Wisła — Szombierki, Legia — ZZK, Warta — Ruch, Polonia (Bytom) — Cracovia i Lechia — Polonia (Warszawa). (Rm.)

Dział oficjalny ŁOZIS

Komunikat W. G. i D. Nr 21

Niedziela, dnia 10. 4. 1949 r.: Pilica — TUR godz. 11, Tomaszów Maz. — Spalska, sędzia: Gawlik. Budowlani — TUR, godz. 11: Nawrot 23, sędzia Czaplak.

Karze się kluby: ZKS Poczówiec za nie przybycie drużyny żeńskiej na zawody w dniu 26. 3. 49 r. z 300 — i za nieprzybycie w dniu 27. 3. 49 r. z 300. Gwiazda z 1000, za niezgłoszenie zawodów towarzyskich odbytych w dniu 24. 3. 49 r.

Przyjęto do wiadomości zmianę nazw klubów: DKS na ŁKS Włóknarz, Tomaszowianka na ZKS Związkowiec, RKS TUR na ZKS Spójnia. Kluby te zachowują poprzednie prawa.

Przyznaje się walkower 8:0 i 1 pkt. dla DKS w zawodach o mistrzostwo drużynowe pań Lechia — DKS odbytych w dniu 20 marca br. z powodu brania udziału nie zgłoszonej zawodniczki Gajewskiej Ireny.

Rozgrywki o indywidualne mistrzostwo pań przenosi się z lokalu KS Filmowiec do lokalu ZKS Łódzianka, Legionów 18, I grupa 6. 4. 49 r., godz. 18, II grupa dnia 8. 4. 49 godz. 18.

W. G. i D. — ŁOZIS.

Uwaga, motorzyści „Ogniwa“!

Wszyscy motorzyści z byłych klubów ZKS Tramwajarz i S. M. Energetyka proszę ni sę o przybycie w czwartek dnia 7. 4. 49 r. godz. 19.30 lokal 11 Listopada 30.

Stawianictwo obowiązkowe z racji podziału mandatów i rozpoczęcia sezonu motocyklowego w Łodzi.

Pływacy węgierscy w Łodzi

Nikodemski i Boniecki zaatakują rekordy Polski

Jutro na basenie Polskiej YMCA w Łodzi o godz. 19-ej zostaną rozegrane międzynarodowe zawody pływackie z udziałem pływaków węgierskich, którzy przyjechali do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego Z. S. Gwardia. Węgrzy w Łodzi wystąpią przeciw KS Związkowiec Zryw, który zostanie zastąpiony Nikodemskim z YMCA.

Po wspaniałych wynikach osiągniętych przez pływaków łódzkich na mistrzostwach Polski, należy oczekiwać niemal równorzędnej walki z Węgrami. Najlepsi pływacy naszego miasta Boniecki i Nikodemski, którzy na mistrzostwach Polski zadowodili się tytułem wicemistrzów, nie wypowiedzieli jeszcze ostatniego słowa, a porażki warszawskie przypisują raczej złej taktyce. Boniecki, który nieznacznie przegrał z Gremłowskiem na 400 m. st. dowolnym za bardzo oszczędzał się na finisz tak, że po skończonym biegu był zupełnie świeży. Nikodemski natomiast niepotrzebnie zrywał się w przedbiegu, chcąc do mety przysięść jako pierwszy podczas, gdy z każdego przedbiegu do finiszu wchodziło 3-ch zawodników. Zarówno Boniecki, jak i

Nikodemski nabrali pewności i zgłosili oficjalne próby pobicia rekordów Polski. Czas obu zawodników są nieznacznie gorsze od rekordów Polski. Należy spodziewać się, że w walce z silnymi rywalami, próby te powiodą się i przynajmniej jedno nazwisko łódzkie zostanie wpisane na listę rekordów Polski.

Lecz nie tylko biegi z udziałem Bonieckiego czy Nikodemskiego będą atrakcyjne. Nie mniej ciekawie zapowiadają się konkurencje na 100 m. styl. klas. B (motylek) i dowolnym, biegi sztafetowe oraz mecz piłki wodnej, która na Węgrzech stoi na najwyższym poziomie. (Przez szereg lat Węgrzy byli bezkonkurencyjnymi mistrzami świata).

KS Związkowiec wystąpi w najbliższym swym składzie na czele z Bonieckim, Jerą, Jaworskim, Dobrowolskim, Sobczakiem, Pławikiem i pożyczonym z YMCA Nikodemskim.

Publiczność winna wcześniej zajmować miejsca, gdyż po defiladzie zawodników drzwi wejściowe na pływalnię będą zamknięte.

Słabiutki mistrzostwa

Dużo zgłoszeń, lecz walk w ringu będzie mało

W dniach 7 — 9 kwietnia odbędą się Indywidualne mistrzostwa pięściarskie Łodzi. Słabiutki zapowiada się ta impreza, tak słabo, jak nigdy dotychczas. Zgłoszeń jest wprawdzie wiele, ale co najmniej połowy pięściarzy nie ujrzymy w ringu.

Chcąc zapobiec katastrofie, organizatorzy mistrzostw mobilizują juniorów, walki których mają uzupełnić mocno postrzępiony program mistrzostw. Będą to jednak spotkania towarzyskie. ŁKS Włóknarz zgłosił sto sunkowo najliczniejszą grupę, bo 18 bokserów, ale nie wszyscy staną do walki. Oto lista zgłoszonych: JASKÓŁA, KAMIŃSKI, KUBISIEWICZ, KAWCZYŃSKI, MAZUR,

MATECKI, OLEJNIK, RÓŻYCKI, POPIELATY, TRZĘSOWSKI i GIEROŃSKI. Do mistrzostw najprawdopodobniej nie stanie Trzęsowski. Juniorzy: KARGIER, STANIKOWSKI, JĘDRZEJCZYK, NOGAJSKI i LUBELSKI. Mistrzostwa odbywać się będą w hall Wimy.

Po mistrzostwach pięściarskich ŁKS Włókniarza walczyć będą we WROCŁAWIU z tamtejszą GWARDIA. Mecz odbędzie się 24 kwietnia, rewanż w Łodzi dopiero po indywidualnych mistrzostwach Polski. Jak się dowiadujemy, PISARSKI definitywnie opuścił szeregi ŁKS Włókniarza. Klub udzielił mu już zwolnienia.

— Kiedy ostatnio widział się pan z nim?

— Von Ostenstrom był w Łodzi wczoraj i przedwczoraj!

— Więc przyznaje się pan, że widział się pan onegdaj z Ostenstromem?

— Nie tylko, że się z nim widziałem, ale nawet gościłem go u siebie przez ten czas!

— W imię czego?

— Powiedziałem już panu, że von Ostenstrom jest moim serdecznym przyjacielem.

— A co jeszcze prócz przyjaźni łączyło go z panem?

— Wiele najpiękniejszych wspomnień!

— I właśnie gwoli omawiania tych „wspomnień” przyjechał do pana Ostenstrom?

— Niech pan sobie wyobrazi, że tak!

— rzekł hardo Leszek.

— Zastanawiając! Ale jeśli pan jest takim jego serdecznym przyjacielem, to zna go pan chyba na wylot. A czy jest panu wiadomo również i to, że von Ostenstrom, alias kapitan Joachim von Wereshheim jest oficerem niemieckiego wywiadu, który służąc w Legii, prowadził równocześnie akcję szpiegowską na rzecz swojego kraju?

Twarz Strzelmirskiego jak gdyby nagle zszarzała.

— Dowiaduję się o tym po raz pierw-

szyl — rzekł trochę urywanym głosem, a Toporski atakował go dalej.

— Nie wiedział pan o tem? To dziwnel! Więc o czym żeście gwarzyli z sobą wczoraj i przedwczoraj?

— O tym, o czym mogą mówić dwaj towarzysze broni, którzy nie widzieli się przez dłuższy czas.

— O niczym więcej? — spojrzął mu w oczy Toporski. — A może zechce mi pan wytłumaczyć, co to jest ta „ważna sprawa”, o której wspominał pan w swoim liście, pisany swego czasu do Ostenstroma?

— Więc przeglądaliście panowie nawet moją korespondencję? — zacisnął zęby Strzelmirski.

— Tak jest, a przyzna pan chyba w głębi duszy, że mieliśmy ku temu ważne powody! Pozwól sobie nawet odkryć karty i powiedzić panu wręcz, że powiadomieni o przybyciu von Ostenstroma roztoczyliśmy nad nim opiekę, tak, że nie tajne nam są niektóre szczegóły: nawet to, o której godzinie i jakim pociągami wyjechał i, że zegnając pana, powiedział: „Sprawa ta zostaje tylko między nami!” Tak więc sam pan rozumie, że nie ma powodu bronić swojej pozycji, ale powiedzić szczerze, co to jest za „sprawa”.

— Raz jeszcze stwierdzam kategorycznie, że nie wiem, o co panu chodził — wzruszył ramionami Strzelmirski.

(D. c. n.)